Rok XII. Nr. 56 | Sosnowiec, czwartek 25 lutego 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Redakcji, Ad... i Dru... ...wiec, ...
...47

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Miłowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 68

Posłowie i senatorowie z woj. białostockiego

zgłosisili akces do obozu płk. Koca

WARSZAWA, 25. 2. Płk. Adam Koc otrzymał w dniu wczorajszym list następującej treści. „Grupa regionalna posłów i senatorów województwa białostockiego na zebraniu w dniu 23 bm. po zapoznaniu się z deklaracją p. pułkownika, jednogłośnie uchwaliła zgłosić swój akces do tworzonego przez niego obozu, mającego na celu konsolidację wszystkich twórczych sił narodu".

(—) Konstanty Terlikowski. Kazimierz Rasping, Józef Ryszka, senatorowie oraz posłowie: Jerzy Bołądz, Paweł Danowski, Józef Gromada, Jerzy Jabłoński, Adam Kuliński, Michał Łazarski, Henryk Messing, Wiktor Martynowski.

Płk. A. Koc

u P. Prezydenta

WARSZAWA, 24. 2. Dziś w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji płk. Adama Koca

Akces Legionistów z Zagłębia

do obozu płk. Koca

W dalszym ciągu do obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koca zgłosiły akces:

Do Obywatela Pułkownika Koca Adama. Głównego Komendanda Związku Legionistów w Warszawie.

Zarząd Okręgu oraz prezesi oddziałów Związku Legionistów Zagłębia Dąbrowskiego na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwalili zameldować gotowość karnego i żołnierskiego przystąpienia do pracy nad wielkością i potęgą Polski w myśl wygłoszonej deklaracji

Prezes Okręgu **Hugon Alartaedt**
Sekretarz **Franciszek Janicki**
Prezes oddziału Sosnowiec **Zdzisław Szpineter**
Prezes oddziału Będzin **Teofil Goc**
Prezes oddziału Dąbrowa **mjr. Stanisław Sławiński**
Prezes oddziału Czeladź: **Henryk Brudnicki**
Prezes oddziału Zawiercie: **dr. Leon Nichnowski**
Prezes oddziału Częstochowa: **płk. Bronisław Panek**
Prezes oddziału Olkusz: **Stanisław Ketowicz.**

Nowe wyroki śmierci

w Sowietach

MOSKWA, 24. 2. PAT. Przed trybunałem wojennym kolei wschodnio-sybirskiej w Nizniudińsku toczył się proces kontrrewolucyjnej grupy zwolenników Trockiego. Podsądni Mirotworskij, inżynier biura technicznego w rewizie parowozów, Nowikow, kieronik brygady parowozowej i Raspotin, majster kotłowy — oskarżeni zostali o świadome szkodnictwo zmierzające do kompletnej dezorganizacji parku parowozowego w Nizniudińsku

Po 3-dniowej rozprawie trybunał wojenny, stosownie do żądania prokuratora, skazał Mirotworskiego i Raspotna na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Nowikowa na 8 lat więzienia.

Ochotniczy zaciąg

do junackich hufców pracy

WARSZAWA, 24. 2. PAT. Ministerstwo spraw wojskowych opublikowało następujące obwieszczenie o zaciągu ochotniczym do służby w junackich hufcach pracy:

Na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 72 poz. 515) zarządzam: zaciąg ochotniczy do służby w junackich hufcach pracy na okres dwuletni mężczyzn urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919 samotnych pozbawionych pracy.

Pierwszeństwo przed innymi mają członkowie społecznych organizacyj młodzieżowych.

Kandydaci, zgłaszający się do służby w junackich hufcach pracy powinni do dnia 15 marca 1937 r. wnieść podania o wpisanie ich na listę ochotników. Z podaniem powinni ochotnicy zgłosić się osobiście w zarządzie gminy właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i przedstawić zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do służby w junackich hufcach pracy.

Zarząd gminy dla każdego kandydata wpisanego na listę ochotników stwierdza: a) datę urodzenia, b) przynależność do gminy, c) moralne prowadzenie się i d) pozostawanie bez pracy.

Podania o przyjęcie do służby w junackich hufcach pracy, zezwolenia rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do tej służby oraz zaświadczenia zarządów gmin — wolne są od wszelkich opłat (stemplowych i innych).

Kandydaci wpisani do list ochotniczych będą poddani badaniu lekarskiemu i kwalifikowani przez komisje zaciągowe.

O terminie zgłoszenia się przed komisją zaciągową i powołania do szeregów junackich, zostaną ochotnicy powiadomieni dodatkowo. Powołani junacy otrzymają całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd od 6—10.50 zł miesięcznie w okresie zimowym i od 6—24 zł. miesięcznie (łącznie z premią za pracę podczas robót w terenie) w okresie letnim.

Minister spraw wojskowych
(—) Kasprzycki, gen. dyw.

Szwajcaria—Polska

1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

LONDYN, 25. 2. Hokeiści polscy rozegrali w ub. wtorek późnym wieczorem spotkanie ze Szwajcarią przegrywając je w minimalnym stosunku 0:1 (0:0, 0:1, 0:0)).

Polacy byli zupełnie równorzędnymi przeciwnikami i absolutnie nie ustępowali zwycięzcom, którzy zdobyli jedną bramkę dnia przez Torrianiego w drugiej tercji. Po tej porażce Polska została wyeliminowana z dalszego udziału w turnieju mistrzowskim.

W pozostałych spotkaniach Anglia pokonała Węgry 5:0 (2:0, 2:0, 1:0).— Rozegrany wczoraj późno w nocy mecz Szwajcaria — Węgry zakończył się zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 4:2 (0:1, 2:1, 2:0).

Niemcy pokonali Czechosłowację po dogrywkach 2:1 (0:0, 0:1, 1:0). Był to najbardziej morderczy mecz całego turnieju. Zawody zakończono dopiero około godziny trzeciej nad ranem, wśród niesłychanego napięcia nerwowego. Gracze obu zespołów byli zupełnie wyczerpani, padali ze zmęczenia na lód, z trudem się podnosząc. Czechosłowacja była bezwzględnie drużyną lepszą, prześladował ją jednak dziwny pech.

Sprawy Grzeszolskiego

kosztowały 40 tys. zł.

WARSZAWA, 24. 2. W związku z kierowaniem sprawy śp. Pawła Grzeszolskiego do umorzenia, sporządziły władze sądowe statystykę kosztów w tym procesie.

Jak się okazuje, przeprowadzenie procesu Grzeszolskiego w trzech instancjach kosztowało 40 tysięcy zł.

* * *

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia Pelagii Grzeszolskiej doznał wybitnej poprawy i chora prawdopodobnie już w piątek opuści szpital.

OBRADY PLENUM SEJMU

nad budżetem ministerstwa skarbu

WARSZAWA, 25. 2. Wczoraj Sejm obradował nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu. Sprawozdanie złożył pos. Hołyński.

Nad referatem posła Hołyńskiego rozwinęła się dyskusja. Pos. Dudziński wskazał na olbrzymią rolę ministra skarbu jako na czynnik, decydujący o rozwoju naszego gospodarstwa narodowego we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim w dziedzinie naszej obronności. Mówca analizuje trudności w życiu gospodarczym, tłumacząc je m. in. złą polityką walutową, a więc oparciem naszej waluty na złocie, co zmusiło nas do prowadzenia uciążliwej polityki eksportowej.— Pos Dudziński domaga się więc oparcia polityki walutowej na innych zasadach. Sprawę bezrobocia wiąże również mówca z polityką ministra skarbu i uważa, że powinien być u nas zastosowany przymus pracy na szereg pokoleń. Wzmaganie się bezrobocia uważa mówca za skutek polityki deflacyjnej, która była u nas powodzią deflacji, pochłaniającą środki obiegowe w państwie z tego też powodu nie mogła też nic zdziałać inicjatywa prywatna.

Następny mówca pos. Mróz przypominając oświadczenie p. wicepremiera że ustrój gospodarczy Polski opiera się na gospodarce kapitalistycznej, wkazał na fakt, że równowaga budżetu osiągnięta została przez zmniejszenie płac i obciążenie podatkiem specjalnym najszerszych warstw pracujących, na których barki spadł pozatym i główny ciężar pomocy zimowej, oraz ciężar zwiększonego podatku lokalowego i zwiększonych podatków pośrednich. Nie obciążono jednak w tym samym choćby stopniu t. zw. sfer gospodarczych.

Pos. Pyz podnosi groźny stan finansowy miast, który wymaga uporządkowania, by móc wchłonąć nadmiar ludności wiejskiej. Jest to także kwestia postępu społecznego i gospodarczego, mówca wskazuje, iż dalsze oszczędności i redukcja zadań samorządów nie dadzą zasadniczej poprawy.

Pos. Marchlewski w odpowiedzi pos. Minbergowi zaznacza, że obecny wielki ruch w kierunku unarodowienia handlu jest wyrównaniem dysproporcji. Mówca potępia gwałty, ale uważa za nasz obowiązek prowadzenia walki ekonomicznej.

Rządowcy chcą zdobyć Oviedo

za wszelką cenę

BILBAO. 24. 2. Biuro prasowe rządu baskijskiego komunikuje, że na odcinku Oviedo toczyły się dalsze zaciekłe walki. Po szeregu gwałtownych starć na białą broń, brygady baskijskie zdołały odciąć całkowcie najważniejsze strategicznie pozycje. Oddziały asturyjskie połączone z brygadami baskijskimi po ciężkich walkach w rejonie Laparra zajęły wioski Prenodio i Areces. Oviedo otoczone jest ze wszystkich stron.

Korespondent Havasa donosi z Avila, że walki toczące się pod Oviedo są najkrwawszymi od początku wojny. U stóp góry Naranco, dokąd milicjanci zbliżyli się na chwilę, walą się tysiące trupów. Według urzędowych obliczeń straty przeciwnika w ciągu 2 dni wynosiły około 10.000 zabitych i rannych. Jak oświadczają jeńcy wydany był rozkaz wzięcia Oviedo za wszelką cenę, dla dodania ducha obrońcom Madrytu.

Odłożone przemówienie

wicem. Miedzińskiego

WARSZAWA, 24. 2. PAT. Z powodu nagłej niedyspozycji wicemarszałka sejmu Bogusława Miedzińskiego, zapowiadane na środę dn. 24 bm. przemówiene radiowe zostało odłożone

O nowym terminie przemówienia nadamy oddzielny komunikat.

Na szpaltach pism

CAŁUN ZAPOMNIENIA

„Dziennik Poznański", podpisując się w pełni pod deklarację płk. Ko..a, zaznacza:

Nie stanowi ona tylko mostu do zgody, bo musi być rozumiana jeszcze szerzej, jako rzucenie wogóle całunu zapomnienia na to wszystko, co nas dotąd dzieliło. Na nowych podstawach musimy budować dziś przyszłość Polski do tej pracy powinni stanąć wszyscy. Nie chodzi wcale o to, aby gremialny akces do prac pułkownika Koca zgłaszały tylko organizacje, które dotąd określano, jako prorządowe. Nie! Byłoby to wtedy wskrzeszanie jednej z dawnych grup, znanej pod nazwą BBWR. Front działania powinien być znacznie szerszy.

Kiedyś na zjeździe w Kaliszu Józef Piłsudski, mówił:

My, legioniści, nie jesteśmy wcale jedynymi Polakami, ktorzy za Polskę krew otwarcie przelewali Idzie za nami całe mnóstwo ludzi tak, że w tej masie płyniemy i nie możemy brać na siebie przedstawicielstwa tej krwi, którą Polacy na polach bitwy i w szalonych wysiłkach przelali.

Skończyć i teraz z monopolem na patriotyzm i zasługi. skończyć z przechwałkami. że ktoś lepiej Polsce służył, czy służy. Mamy się z sobą dogadać wszyscy, aby dobrze spełnić nasz obowiązek wobec narastających zadań obecnej dziejowej chwili. Zaczął się — wyścig dobrej woli; rzucono wezwanie stanięcia w jednym szeregu.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

Z KRAJU

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY.

Na sposób iście amerykański dokonała 22 bm wieczorem około godz. 20 niezwykle zuchwałego włamania w samem centrum miasta, szajka włamywaczy, przy użyciu auta ciężarowego.

Z auta, które zajechało przed dom przy ul. Kazimierza iWeikiego, w którym znajdują się biura fabryk i sukna Adolfa Weissmana i Józefa Festera, wysiedli trzej nieznani osobnicy, którzy po dokonaniu włamania do biura, zabrali z magazynu sześć dużych bli materiałów wełnianych, wartości przeszło 3000 zł., załadowali je na stojące auto i następnie odjechali w niewiadomym kierunku.

Policja przeprowadziła w tej sprawie energiczne dochodzenia. Wypadek dokonania włamania w centrum miasta o stosunkowo wczesnej porze wywołał w mieście wielkie poruszenie

STRAJK SZEWCÓW CHAŁUPNIKÓW.

Wobec nieprzyjęcia przez kupców na ostatniej konferencji proponowanej umowy zbiorowej i cennika, szewcy — chałupnicy z Warszawy i okolic zwołali na wczoraj rano wielki wiec do kina Fama, na którym jednomyślnie postanowiono przystąpić do akcji strajkowej.

Strajk rozpoczął się wczoraj i będzie miał charakter okupacyjny. Szewcy — chałupnicy chcą wraz z majstrami okupować sklepy i składy, dla których ostatnio pracowali.

Strajk na prowincji ogarnia coraz więcej miastt i po Łodzi, Częstochowie i Piotrkowie przystąpiły do strajku Skierniewice, Białystok i Kutno.

POLSKIE „STRADIVARIUSY" ZA BEZCEN.

Inż. Edward Kolisko z Warszawy znany badacz na polu lutnictwa oraz konstruktor instumentów smyczkowych, dokonał doniosłego wynalazku, który wywoła przewrót w budownictwie instrumontów smyczkowych. Inż. Kolisko udało się po wieloletnich badaniach drgających płyt z najróżnorodniejszych materiałów, skonstruować instrumenty smyczkowe. łatwo rezonujące i odznaczające się miękkość tonow Charakterystyczną cechą tych instrumentów jest brak harmonicznych górnych alikwotów poszczególnych tonow.

Instrument o tego rodzaju walorach kosztował normalnie kilka tysięcy złotych, a dzięki wynalazkowi inż. Kolisko przy masowej produkcji można będzie nabyć piękne skrzypce za kilkadziesiąt złotych. Wynalazek ten wzbudził wielkie zainteresowanie w świecie muzycznym całego kraju oraz zagranicznych fabryk instrumentów.

NIESPODZIEWANY WYLEW WARTY.

Na terenie powiatu wieluńskiego niespodziewanie wylała w kilku miejscach Warta, przy czym na odcinku od Działoszyna do Rychłocic płynie w dużej ilości kra. zagrażajjąc mostom na rzece.

Również z okolic Sieradza nadchodzą alarmujące wiadomości o gwałtownym przybraniu wody w Warcie, która w wielu miejscowościach wystąpiła z brzegów i zalała niżej położone miejscowości.

Zarządzono środki ochronne i ustawiono posterunk.

Negus zamieszka
W SŁOWACJI.

Według doniesień prasy budapeszteńskiej b cesarz Abisynii Haile Selassie pertraktuje o nabycie większego majątku ziemskiego od posła Medwecky, położonego na terenie Słowacji. Swego czasu majątek ten znajdował się w rękach hr Zichy i odznacza się dobrą glebą i solidną kulturą rolną.

Toczące się od kilku dni rozmowy w tej sprawie mają być niebawem pomyślnie sfinalizowane i cesarz osiedli się na ziemi słowackiej.

Nowa kometa
NAZYWA SIĘ „DANIEL".

Pewien japoński astronom dokonał odkrycia komety „Daniel". Kometa ta została przed 28 laty sfotografowana i odkryta na firmamencie przez obserwatorium amerykańskie w Princetown. Po jednorazowym ukazaniu się jednak zginęła i dopiero teraz pojawiła się odkryta przez zamiłowanego badacza nieba z obserwatorium tokijskiego. Zdjęcia tej komety zamieściła w jednym z niedzielnych nakładów cała prasa japońska.

Kto wygrał na loterii?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane.

20000 zł. na nr. 186528

10000 zł. na nr 160681.

1000 zł. na nr. 15245 32489 42818 46111 69477 2306.

500 zł. na nr. 3312 50003 79702 109731 162085.

400 zł na nr. 48424 56210 61174 73222 130053 133609 137261 141150 146134 176578 162450 193765.

200 zł. na nr 6326 14855 17200 23506 80233 95611 140533 166195.

150 zł. na nr. 2190 3039 5160 13683 24696 24697 28715 30450 39739 32979 37802 50547 63061 68993 74333 77438 82641 87576 91509 94520 109188 114229 118615 128409 132779 14658 145389 150030 151819 153499 154209 154221 162231 162974 165057 169676 171512 177418 184963 185224 193112.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Nad lasami puszczy tucholskiej była pogodna noc — Wiktor Rutecki, przebywający tu na letnisku, nie mogąc zasnąc wałęsał się nad brzegiem jeziora, znajdującego się w pobliżu lasu i rozkwitłych kwiatami pól.

Ciszę nocy przerwał warkot motoru a po pewnym czasie Rutecki ,ukryty w krzakach ,ujrzał lądującego na spadochronie w pobliżu jeziora jakiegoś tajemniczego osobnika.

Z głośnych jego rozmyślań Rutecki dowiedział się, iż tajemniczy gość ma udać się do Poznania pod nazwiskiem Władysława Grybskiego.

Dochodziła godz. 12 w nocy, gdy inż. Stanisław Burski po opuszczeniu opery pospiesznie zdążał na spotkanie z Haczewskim. Czy aby zastanie przyjaciela, gdyż spożnił sie prawie godzinę.

Haczewskiego nie było Burski w oczekiwaniu na niego wydobył z pancernej kasy tajemniczą maszynę, i rozpoczął eksperymenty.

---

4)

Tym razem nie mógł widzieć, ani słyszeć efektownego doświadczenia. Gdy jednak otworzył napowrót ciężkie, pancerne drzwi, ze środka buchnęły kłęby siwego, gryzącego dymu.

Burski promieniał. Doświadczenia tylu lat zostały uwieńczone pomyślnym, nadspodziewanym wynikiem. Promienie „behy", nieszkodliwe dla organizmu ludzkiego, przenikały przez każdą napotkaną przeszkodę, powodując zapalenie się łatwopalnych matriałów.

Duma Burskiego pochodziła jeszcze i stąd, że wykrycie tych cudownych promieni nie polegało na przypadku, lecz wypływało ze ścisłych teoretycznych rozważań i obliczeń. Prowadziły do tego w pierwszym rzędzie zawiłe studia nad powinowactwem atomów o nieustannych ruchach tworzących je elektronów. Promienie „Behy" miały za zadanie potęgować te ruchy swoistą energią, aż do nadmiernego rozgrzania, w wyniku czego następowało samozapalenie.

Ten prowizoryczny, mały aparat mógł, według obliczeń Burskiego, działać na tysiąc metrów. — Jakież wspaniałe można osiągnąć rezultaty, budując wielokrotnie większą „Behę" i odpowiednio udoskonaloną... — pomyślał z radością.

Ale już w kilka minut później nowa troska wypłynęła na czoło młodego człowieka. Przyszło mu bowiem na myśl, że kierując się w swej pracy czysto patriotycznymi pobudkami, zbudował jednak narzędzie mordu..

Burski przymknął powieki i w wyobraźni wywołał wizję zniszczenia, jakie „Beha" poczyni w czasie wojny. — Oto gdzieś, w odległości kilku, czy kilkudziesięciu kilometrów, znajdują się nieprzyjacielskie pozycje. Tysiące uzbrojonych ludzi i współczesny techniczny sprzęt wojenny: samoloty, auta, tanki i armaty. A na to wszystko wystarczy tylko skierować soczewki kilku, odpowiednio silnych aparatów zapłonowych i... koniec... Każda nabita broń, każda żołnierska ładownica eksploduje, drąc w strzępy tego, który miał te śmiercionośne pociski słać przeciwnikowi, ukrytemu po drugiej stronie okopu... ,

Burski słyszy potężny huk rozsadzanych samolotów, aut, tanków i wozów amunicyjnych... Widzi dokoła morze ognia... morze krwi...

Wzdrygnął się i otworzył oczy, aby odegnać upiorne przywidzenie, które jednakże mogło kiedyś stać się starszną rzeczywistością... Obiema dłońmi porwał kochaną dotąd „behę", aby z szatańską pasją rozbić ją w drobne kawałki...

— Nie chcę tego... nie chcę!.. — huczało mu w głowie. — Jeszcze wyżej, dla lepszego rozmachu, a potem o róg pancernej kasy...

I kiedy genialne dzieło tylu lat wytężonej pracy już... już miało rozprysnąć się w kawałki, przez głowę młodego inżyniera przemgnęła nowa myśl: — obrona kraju...

Opamiętał się i, postawiwszy „behę" z powrotem na stole, pogrążył się w zamyśleniu.

— Tak, cały świat się zbroi — stwierdził z goryczą. — Jakże niewspółmiernie małe są nasze siły w stasunku do najbliższych sąsiadów, opierając się tylko na tym, z czego nie robi się tajemnicy... A kto wie, co się kryje w zamknietych, pilnie strzeżonych laboratoriach?.. Oni nie mają skrupułów... a my, niepoprawni romantycy; wzdragamy się użyć we własnej obronie tego, co inni gotują z myślą zaborczą... Czyż mamy na powrót popaść w wiekową, a może wieczną niewolę przez nasz zgubny humanitaryzm? Nigdy!.. Nie po to przelało się całe morze krwi, przekazywanej z pokolenia na pokolenie... — zapalał się coraz więcej.

— A jednak to jest straszne — szepnął mu znów jakiś wewnętrzny głos, który zwykliśmy nazywać sumieniem. — Twe dzieło — to śmierć... nic więcej!.. To przekleństwo tysięcy, wdów, sierot i matek, które spadnie na twoją głowę, co zrodziła tę piekielną maszynę... To krew, ból i zły, a nic więcej... Czy obdarzony przez Opatrzność niepospolitym umysłem, tyle tylko potrafisz dać znękanej ludzkości?..

— Obrona kraju... — szepnął nieśmiało.

— Czyż sądzisz, zaślepieńcze, że sekret twój na zawsze zostanie tajemnicą?.. Naiwny... Wystarczy, nie zdobycie, ale tylko stwierdzenie działania twej machiny, aby tysiące inżynierów całego świata rzuciło się do wydarcia twej tajemnicy... A wtedy, co?.. Ta sama, a może jeszcze groźniejsza broń, podobnie jak gazy, znajdzie się po przeciwnej stronie...

— Co robić?.. — Burski opadł ciężko na fotel i znieruchomiał na długo. Przez skołataną wewnętrzną walką głowę przesuwało mu się tysiące rozbieżnych myśli. Jedne przeczyły, zarzucały kłam drugim, wytwarzając nieopisany chaos. A jednak... jednak Burski nie był już w stanie zniszczyć swojego dzieła, które kosztowało go tyle twórczej energii. Dzieła, w które włożył całą swą duszę, zapał młodości i wiedzę rozległą...

— Tego nie zrobię... — zdecydował. — A zatem?..

— Niechaj wypróbowana, udoskonalona „beha" leży spokojnie w pancernej kasie... Zobaczę co czas przyniesie... to wówczas... pomyślimy... — zagłuszał wewnętrzny głos sumienia.

— Tylko w koniecznej obronie naszych granic... odwiecznych siedzib praojców...

d. c. n.

O przemyśle węglowym w Sejmie
i o sprawach robotniczych

Podczas debaty na plenum sejmu nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, jak już pisaliśmy omawiano sprawy, które w wielkim stopniu **interesują sfery robotnicze Zagłębia Dąbrowskiego.**

Jak wczoraj podaliśmy sprawozdawca budżetu poseł Sowiński wypowiedział się przeciwko skróceniu czasu pracy w górnictwie, twierdząc, że cena węgla wzrośnie wówczas o 40 proc. Poza tym wskazał sprawozdawca na zaniedbania w naszym przemyśle.

Przeciwnego zdania jak się okazuje byli jednak inni posłowie.

Naprzykład poseł Gdula z Krakowa stwierdził, że nasz przemysł ma cały szereg zawinień. Narusza on równowagę społeczną przez posunięcia, które dla przemysłu nazywają się odciążeniem życia gospodarczego, dla robotnika zaś

poprostu wyzyskiem.

Widzimy to w ciągłych domaganiach się ulg ze strony Państwa, w obcinaniu płac i ustawodawstwa ochronnego pracy w wyniku czego stan bezpieczeństwa w przemyśle

wygląda coraz gorzej.

Zarobek robotnika spada coraz bardziej zwłaszcza w przemyśle węglowym, gdzie spadek ten

wyniósł ponad 52 proc.

Tymczasem ceny rosną a przemysł chce dalej zarobki obniżać w imię właśnie owego odciążenia życia gospodarczego. Górnicy przywiązują wielką wagę do skrócenia czasu pracy, **co pozwoli zwiększyć zatrudnienie**

Mówiąc o referacie posła Sowińskiego poseł Gdula oświadczył, że odniósł wrażenie jakoby referent sugerował sejmowi, iż zagadnienie to trzeba **odłożyć na teren międzynarodowy.**

Przemówienie swe poseł Gdula zakończył apelem do Min. Przemysłu i Handlu, aby nie dało się uwodzić czarodziejom z przemysłu.

Inny mówca poseł Pietrzak ze Świętochłowic mówił m. in. o zaniedbaniu ciężkiego przemysłu. Sumy które miały iść na inwestycje zostały zużyte. P. minister powinien zbadać przyczynę tych zaniedbań. Szybów nie pogłębiano, nie dbano o niskie pokłady węgla, bo rzekomo są nierentowne. Kotły mają do 32 lat. Koksownie nie są rozbudowane i w chwili poprawy koniunktury trzeba będzie koks sprowadzać z zagranicy.

Dlaczego Unia występuje teraz, a nie wystąpiła przed rokiem z tym zagadnieniem? Moje domniemanie idzie w tym kierunku, że stało się to dlatego, że p. premier zgłosił w Izbie ustawę o skróceniu czasu pracy w górnictwie.

Dlatego się dzwoni na alarm.

Przemysł zamknął kilkanaście kopalń i niektóre huty. Nieczynne kopalnie kosztują nas olbrzymie sumy na utrzymanie, ażeby kopalnie nie zostały zatopione. Niestety mamy konwencję węglową, która daje pewien przydział i więcej produkować nie wolno. Przy dobrej koniunkturze w r. 1928 i 1929 mimo wielkiego eksportu leżało na zwałach do 4 mil. tonn węgla.

Dziś są pustki.

O uwzględnienie potrzeb Zagłębia

Zagłębiowski poseł dr. Madeyski podniósł bardzo istotną dal Zagłębia sprawę.



Mianowicie podkreślił mówca, że w nowej konwencji węglowej powinny być uwzględnione potrzeby Zagłębia, a w szczególności istniejącego tu

przemysłu przetwórczego.

Poseł Madeyski wskazał również na konieczność ulepszenia komunikacji z północną częścią Zagłębia, gdzie znajdują się rudy oraz glinki, specjalnie zaś glinka szamotowa.

Wytyczne reorganizacji
KONWENCJI WĘGLOWEJ.

Odpowiadając na uwagi podniesione w dyskusji poseł Sowiński podkreślił, że przy reorganizacji konwencji węglowej uwzględnione będą przede wszystkim postulaty: w sprawie udostępnienia sprzedaży węgla rolnikom i ułatwienia spławu węgla. Przy podziale licencyjnym trzeba będzie uwzględnić i rozróżnić kopalnie nowe od starych, które były niegdyś dużymi, ale dziś wyczerpały się, stały się małymi szybikami, a mimo to korzystają w dalszym ciągu

z dużego przydziału.

O czasie pracy
I BEZROBOCIU W GÓRNICTWIE.

Niejako w odpowiedzi na nasze wczorajsze przypuszczenia, że związki robotnicze zajmą inne, niż pos. Sowiński w Sejmie — stanowisko w sprawie czasu pracy w górnictwie, otrzymaliśmy ze Związku „Praca Polska" odpis memoriału, wysłanego do głównego inspektora pracy w Warszawie.

W memoriale tym wspomniany Związek nie jest zasadniczo przeciwny skróceniu czasu pracy, sądzi jednak, że w chwili obecnej nie zaradziłoby ono bezrobociu gdy Niemcy i Anglia pracują po 8 godzin dziennie.

Natomiast możliwość zmniejszenia względnie zlikwidowania bezrobocia w górnictwie Związek widzi na zupełnie innej drodze z pożytkiem dla mas pracujących i dla intresów państwa.

A mianowicie: Jeżeli obecnie się mówi o poprawie koniunktury i rząd również zamierza wielki program inwestycyjny, to wobec spodziewanej również poprawy w produkcji węgla, powiększenia produkcji węgla należy dokonać przez ponowne otwieranie nieczynnych kopalń, które zostały w czasie kryzysu zamknięte

Każda na nowo otwarta kopalnia to co najmniej kilkuset na nowo zatrudnionych bezrobotnych.

Ponieważ obecnie, jak się słyszy, Polsce zagraża brak węgla, co wobec dużej liczby zamkniętych kopalń nam się wydje prawdą, powiększenie liczby czynnych kopalń i pod tym względem będzie pożyteczne, że zaradzi mogącemu powstać brakowi.

Rząd na zasadzie ustaw państwowych jest regulatorem produkcji węgla i wiemy, że jest w jego mocy pójść po linii otwierania nieczynnych kopalń.

Tym bardziej czujemy się w obowiązku zwrócić na to uwagę, że dochodzą nas wiadomości o dalszych zamiarach przemysłu w kierunku koncentracji i dalszego zamykania obecnie jeszcze czynnych kopalń, co byłoby przecież zgubne zarowno dla zaopatrzenia w węgiel państwa, jak i dla stanu zatrudnienia rzesz pracujących.

O port morski
W BYDGOSZCZY.

W związku z zapowiedzianymi w planie 4 letnim inwestycyjnymi robotami przy regulacji Wisły i innych rzek, jak również rozbudowy portu gdyńskiego budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi — Hallerowie, budowy kanału morskiego z Pucka do Wielkiej Wsi z wylotem na pełny Bałtyk, wystąpił ostatnio inż. Julian Rummel z projektem budowy portu morskiego nad Brdą pod Bydgoszczą. Projekt ten oparty jest na studiach i znajomości wykorzystania dróg środladowych dla handlu morskiego. Jako na przykład inż Rummel wskazuje na szereg portów morskich, położonych przy sztucznych kanałach, względnie odpowiednio przystosowanych do żeglugi rzekach

PAŃSTWO I NARÓD
Nie są to pojęcia przeciwstawne

„Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu".

W tych słowach deklaracji ideowo-politycznej obozu, tworzonego przez Adama Koca, mieści się rozstrzygnięcie starego i długoletniego procesu słownego, zakończenie zmagań o słowa, o nazwy, przesądzenie definitywne w sporze, który właściwie nic realnego nie wnosił do polskiej rzeczywistości a tylko służył dialektycznym, a jałowym przekomarzaniom.

Próbowano bowiem wytwarzać w umysłach ludzkich przeciwstawne rzekomo pojęcia: państwo — naród; próbowano nawet wytwarzać sugestie: tylko państwo — i tylko naród.

Na tych przeciwstawieniach opierano się w zasadniczych rozważaniach, jakoteż w różnych próbach organizacji zbiorowych.

Było to błęne — przyznajmy szczerze — nie tylko u tych, którzy mówili „tylko naród", ale i u tych, którzy dla przeciwieństwa szermowali wyłącznie pojęciem państwowości. Było niewątpliwie błędem, że niejako w odpowiedzi na werbalistyczne nadużywanie określenia „naród", a zwłaszcza w odpowiedzi na próby monopolizowania pojęcia „naród" ze strony pewnych partii, dawano się zepchnąć na niejako przeciwny biegun, stanowiący jakby monopol państwowości.

Deklaracja ideowa Adama Koca przekreśla ten proces werbalistyczny, usuwa po prostu to sztuczne przeciwstawienie, bo stwierdza, że „nie ma sprzeczności pomiędzy interesem norodu a interesem państwa", ponieważ „państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu".

Cóż bowiem jest zadaniem państwa? Jakie są jego cele

I na te pytania daje również deklaracja ścisłą odpowiedź, krótką a bardzo jasną definicję:

— Państwo — powiada — „daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju".

Definicja ta, posługując się tak konkretnymi pojęciami jak „technika" i „organizacja", sprowadza rzeczywistość do form bardzo realnych i jest równocześnie wykluczeniem wszelkich ideologii, płynących z poglądów o narodach „wybranych", o specjalnych „misjach" o cierpietnictwie czy mesjanizmie.

Takie poglądy o zadaniach narodu czy o ustrojach państwa są przecież przeważnie następstwem klęsk czy przewrotów, wyłaniają się po momentach tragicznych — i są niewątpliwie przejawem chorobowym, odzwierciadleniem stosunków wyjątkowych, nienormalnych Wiemy o tym choćby z naszej przeszłości, wiemy, że pod wpływem klęsk, jakie pod koniec 18-go stulecia spotkały Polaków, z początkiem następnego 19-o stulecia zakwitł romantyczny prąd umysłowy, wyłoniła się mesjanistyczna wizja „Polski rozpiętej na krzyżu", Polski pokutującej za grzechy. Wiemy również i z przykładu najświeższego, jak to po klęsce wojennej i wstrząsach rewolucyjnych w Niemczech torowała sobie tam drogę mistyka i mesjanizm, co niewątpliwie znalazło wyraz w ideologicznych wskazaniach, z jakimi do społeczeństwa przystępowali pionierzy ruchu narodowo - socjalistycznego.

Wiemy jednak również, że w miarę, jak dany naród wraca do normalnych stosunków, a państwo do normalnego rozwoju — to wszystkie chorobowe objawy egzeltacji wygasają, ustępując miejsca nawskroś idealnym i konkretnym pojmowaniem zadań państwa i narodu.

I wtedy też występuje stop między obydwoma pojęciami, ustają rozbieżności i sprzeczności, nikną spory werbalistyczne i antynomie, dotyczące państwa i narodu.

Wtedy też każde państwo wybiera taki ustrój i przybiera takie formy organizacyjne, jakich jego idea narodowa potrzebuje; wtedy mówić też możemy o pozytywnym, twórczym ruchu narodowym, uznającym „państwo jako jedyną formę prawidłowego i zdrowego bytu narodu".

Tak a nie inaczej stawia ten zasadniczy problem: państwo i naród — deklaracja Adama Koca, przekreślając stare spory o nazwy, a sprowadzając do wspólnego mianownika i do nierozerwalnej jedności treść obu podstawowych pojęć.

DOM I SZKOŁA
TYGODNIOWY DODATEK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

Cel i ideał wychowawczy szkoły

Mowa posła J. Kaczkowskiego w Sejmie

Jak pisaliśmy, poseł J. Kaczkowski podczas debaty sejmowej nad budżetem Min. oświecenia wygłosił przemówienie, poświęcone szkolnictwu. Drugą część (pierwszą podaliśmy wczoraj) tego przemówienia mówca poświęcił sprawom wychowawczym.

Zastanawiając się — mówił p. Kaczkowski — dlaczego ideał wychowawczy nie znalazł dotychczas całkowitej realizacji w szkole, niejedną można by znaleźć przyczynę. Sądzę, że kiedy został „nakazany“ ustawą, szkoła nie w całości była przygotowana na przyjęcie go w swe mury. A tymczasem trzeba było realizować reformę szkolną, co musiało nadewszystko zaabsorbować wszystkie czynniki pracujące dla szkoły.

Wydaje mi się także, że brak sformułowania treści wewnętrznej tego ideału utrudniało pracę wychowawczą przez pozostawienie całkowitej dowolności w jego interpretowaniu. Tej treści w życiu naszym i jego potrzebach, w naszej rzeczywistości poszukać należy. Więc spróbujmy.

Do tej pory nie jest jasno postawiona sprawa typu wychowawczego: romantyk czy pozytywista?

Analizując nasz charakter narodowy i naszą naturę, znajdujemy przewagę

marzycielstwa i sentymentalizmu

często ckliwego aż do mazgajstwa. Byłoby rzeczą najzupełniej słuszną, żeby nacisk — jeżeli nie główny nacisk, położyć właśnie na kierunek realizmu życiowego po to, aby skorygować ten nadmiar pierwiastka marzycielskiego, odrywającego od ziemi i osłabiającego wolę.

Marzycielstwo — po skonfrontowaniu go z rzeczywistością, musi w konsekwencji wytwarzać typ zgorzkniałego pesymisty, człowieka skłóconego z otoczeniem, niezdolnego do wydobycia z siebie entuzjazmu, niezdolnego do twórczej i radosnej pracy.

A właśnie młodzież naszą należy nauczyć pracować, pracę ukochać, dla pracy wynajdywać w sobie pasję i entuzjazm. Bo jakże inaczej odrobimy te wielkie zaniedbania, te wielkie zaległości, które pozostały nam z okresu niewoli, a które w znacznym stopniu powiększył trwający kryzys gospodarczy?

Już nam kiedyś wyrzucano, że „niedołęstwo jest narodowym grzechem polskim“. Czyżby tak miało pozostać? Hasło, rzucone przez Marszałka Piłsudskiego, hasło o wyścigu pracy, jedno z najgłębszych jakie społeczeństwu powojennemu rzucone zostało, nie jest realizowane w pracy wychowawczej szkoły.

Druga sprawa — to

zagadnienie t. zw. indywidualizmu polskiego

Musi nas tu przede wszystkim obchodzić, w jaki sposób indywidualizm odbija się w naszym życiu zbiorowym, w jaki sposób ciążył czy ciąży nad życiem państwowym? W naszej przeszłości historycznej zapisał się wcale niechlubnie, był bowiem siłą odśrodkową, rozsadzającą i niszczącą. Już Skarga wytykał narodowi polskiemu, że indywidualizm prowadzi do niezgody. Liberum veto i swawola — oto jego przejawy. Brzozowski w „Młodej Polsce“ nawoływał: „Czas skończyć z mówieniem o indywidualiźmie polskim. To nie indywidualizm, lecz uparta samowola“. A Marszałek Piłsudski o tym zagadnieniu mówił w sposób następujący: „Skłonność do sejmikowania, przeczulona refleksyjność i hiperkrytycyzm, często brak instynktu karności, nieumiejętność podporządkowania własnego zdania cudzej decyzji, wyodrębnianie się w imię małych różnic—oto wrogowie niebylejacy, którzy sieją wśród nas zniszczenie.

Młodzież trzeba nauczyć żyć i pracować w gromadzie i wdrożyć w nią tak bardzo w dzisiejszych czasach wielkiego zbiorowego wysiłku potrzebne poczucie hierarchii i dyscypliny.

Nie chciałbym przez to powiedzieć że szkoła musi być rodzajem walca drogowego, który wszelką wybujałość indywidualną dziecka będzie niwelował, lub niszczył jego samodzielność. Praca nad dzieckiem w szkole musi być przez nauczyciela w ten sposób postawiona, aby dziecko miało zawsze odwagę mówić, co myśli i co czuje — i tej

odwagi niszczyć nie należy

Zabita odwaga prowadzi w konsekwencji do zakłamania i tchórzostwa. Bez odwagi unika się później odpowiedzialności za swoje czyny. N. p. w działaniu machiny biurokratycznej powoduje to odkładanie decyzji, spychania jej coraz w inne ręce — co staje się prawdziwą udręką każdego petenta.

I znów zacytuję słowa Marszałka Piłsudskiego: Osobiście nie mogę znosić tego poczucia nieodpowiedzialności, które tak silnie jest założone w charakterze Polski. Jest to zdaniem moim dowód słabości, gdyż silny człowiek nie może nie szukać odpowiedzialności za swoje czyny i nigdy nie zechce odpowiedzialności za nie unikać“.

Wreszcie zagadnienie woli. Tak zwany słomiany ogień polski musi znaleźć opór w celowej, racjonalnej, zorganizowanej pracy wychowawczej. „Wolą buduje się państwo“ wołał Piłsudski. Krótkotrwała nieobliczona na długi wysiłek wola nasza nie będzie w stanie pokonywać tych trudności, które stają przed nami. Jakże odwrócimy koło historii, jeżeli nie stać nas będzie na długotrwały wysiłek nie tylko jednostki ale i całego społeczeństwa? Oto wyjaśnienia tych spraw, jakie łącznie z imponderabiliami, jak honor, cnota i męstwo stać się winy podbudową treści ideału wychowawczego.

W formule ideału wychowawczego jest jeszcze jedno słowo — świadomy. Wydaje mi się, że jest to niezmiernie ważne, od tego bowiem, czy obywatele rozumieją ogólne cele swojego Państwa i czy żywią dla nich entuzjazm i potrafią z siebie wydobyć trwały wysiłek — rozwój Państwa istotnie zależy. Nasze pokolenie miało kiedyś przed sobą cel — Niepodległość Polski, który ten entuzjazm z nas wydobywał i który potrafił nas do najcięższych zadań naginać i najdłuższe wysiłki z nas wydobywać.

Co dziś ma zapalać młodzież do wytężonej pracy, do wielkiego wysiłku?

Spójrzmy na naszą dzisiejszą rzeczywistość, jakże przeogromne zaległości, które trzeba odrobić, a zarazem — jak wielki postęp u innych? Przy tym czasy, w których żyjemy, to czasy niezwykłe. Toczy się w całym świecie olbrzymia walka o supremację jednego państwa nad drugim, o nowe rynki i nowe drogi rozwoju.

Z tego chaosu ma się wyłonić nowe oblicze świata. A my? Wydaje mi się, że nie dociągamy do tej skali, że nie doceniamy wielkości i wagi wydarzeń.

Bez zgrozy nie można myśleć o tym, gdy się przypomina sytuację Polski 18 w., kiedy to nasi sąsiedzi przebudowywali się wewnętrznie i w nowoczesny sposób uzbrajali, a myśmy się rozbrajali i fizycznie i moralnie.

To się powtórzyć nie może.

Mapę Polski postawiłbym młodzieży jako głównego wychowawcę

Niech dziecko widzi jej wydłużone i otwarte granice. Niech słyszy u tych granic tupot tysięcznych nóg i złowrogą musztrę. I niech baczy, by ta złowroga musztra — nie stała się złowieszczą. Od nas samych to zależy. Nie możemy być słabi. Słabość — to niewola, słabość — to zatracenie. Musimy tworzyć siłę, musimy tworzyć wielkość.

I dlatego niech młodzi nas usłyszą: Myśmy byli tym pokoleniem, które zrealizowało sen o szpadzie, oni niech będą tym, które zrealizuje sen o wielkości. (Huczne oklaski).

Nowoczesne wymagania

w budownictwie szkolnym

Nowy program nauczania w szkole powszechnej wymaga zupełnie innych założeń w budownictwie szkolnym niż to było dotąd praktykowane.

Oprócz potrzebnych sal wykładowych należy pamiętać jeszcze o sali robót ręcznych, sali gimnastycznej, pracowni przyrodniczej, nie tylko gabinetu przyrodniczego, sali epidjaskopowej, radiowej i filmowej, izbie harcerskiej garderobie nie w klasach i nie na korytarzach.

W każdej szkole winien być obecnie wybudowany schron przeciwgazowy. Całe rozwiązanie planu budynku winno być tak pomyślane, aby na wypadek potrzeby można szkołę przemienić w szpital dla rannych. Przeto w suterynach winna być urządzona kuchnia dla dożywiania dzieci z odpowiednimi refektarzami.

Zakrój ten jest dość ciężki do wykonania dla samorządów, jednak konieczności naukowe i obronne Państwa wymagają takiego a nie innego wysiłku. Zarządy miast rady szkolne dozory i inne współdziałające czynniki będą musiały te sprawy brać pod uwagę. W projektowaniu nowych budynków szkolnych biorą udział i p. kierownicy szkół. Niechże oni w pierwszej linii pamiętają o dezyderatach nowoczesnej szkoły.

Telefony

w szkołach powszechnych

Uchwałą rady miejskiej przywrócono telefony w szkołach powszechnych w Sosnowcu. Brak jednak informatora dotąd a rodzice często muszą się ze szkołami posługiwać telefonicznie.

Dlatego dla ułatwienia podajemy wykaz telefonów szkolnych: Szkoła Nr. 1 — 62851, nr. 3 —62852, nr. 4 — 62881, nr. 6 — 62882, nr. 7 — 62893, nr. 8 — 61698, nr. 9 — 62917, nr. 10— 62919, nr. 11 — 61874, nr. 12 — 61918, (nr. 11 i 12 pośrednio przez dzielnicę) nr. 13 — 61757, nr. 14 — 62943, nr. 15 — 62945, nr. 16 — 62986, nr. 17 — 62987, nr. 18 — 62993, nr. 19 — 62994, nr. 20 — 62996, nr. 21 — 62347, nr. 22 — 62998.

Przy głośniku

OPERETKA ŚWIERZYŃSKIEGO W RADIO.

Michał Świerzyński znany jest dobrze radiosłuchaczom jako autor miłej operetki „Czar munduru“, ślicznej suity kolędowej „Pójdźmy do Betleem“ i innych audycji. W najbliższym czasie, bo już dziś o godz. 19.45 nadaje Polskie Radio operetkę tego samego kompozytora pt. „Nocleg w Apeninach“. Tekst Aleksandra Fredry opiewa w sposób dowcipny i pełen werwy dzieje miłosne dwojga młodych, zakończone oczywiście pomyślnie.

Wykonawcami operetki będą: orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyr. Z. Gorzyńskiego, oraz soliści: H. Werpechowska, W. Ruskiewicz, S. Witar, K. Pelecki, E. Minowicz.

Zgłoszenia do Obozu Zjednoczenia Narodowego

w imię wielkości i potęgi Rzeczypospolitej

W sali PZZPP. i H. przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu odbyło się przedwczoraj zebranie zwołane osobiście przez dr. Rajsa, a pod przewodnictwem dyr. Krzyżkiewicza. Na zebraniu tym uchwalono następującą rezolucję:

Do pana pułkownika Adama Koca.

Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego z różnych sfer zebrani w ilości około 100 w Sosnowcu dnia 23 lutego rb. — po głębokim zanalizowaniu tez programowych Pułkownika Koca ogłoszonych w dniu 21 bm. stwierdzają:

1. Myśli polityczne w tezach są wyrazem dążeń Narodu polskiej rzeczywistości skrystalizowaniem idei „Polski Nowej“.

2. Tezy uznajemy za słuszne podkreślając konieczność rzetelnego zrealizowania.

3. Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jak najlepiej Ojczyźnie, na wezwanie serdecznie i szczerze deklarujemy gotowość i wolę budowania tej Nowej Polski w myśl ogłoszonych tez.

4. W takiej całkowicie już wolnej Polsce pragniemy widzieć Naród Polski bez egoizmu klik, czy partyjnego interesu. Naród skonsolidowany hasłem: „Dobro Ojczyzny — to nasze dobro“.

5. Pragniemy jak najprędzej widzieć w wyniku na wskroś szczerego stosunku między władzami i instytucjami a społeczeństwem polskim łączność wzajemną, zrozumienie i serdeczne zaufanie w pionierskiej budowie dnia dzisiejszego i jutra Polski.

6. Chcemy, by hasło „z dobrego materiału — mocny dom“ stało się wskazaniem w metodach pracy. Dajemy tym wyraz silnej wiary, że organizowanie życia ideowego zarówno jak i innych dziedzin życia prawdziwie i szczerze skonsolidowanego Narodu wymaga fachowości i uczciwości. Chcemy, żeby cecha nowej epoki było społeczeństwo pozbawione czołobitności nieszczerego pochlebstwa i karierowiczostwa.

Znając Ciebie, Panie Pułkowniku, jako człowieka o najwyższym poczuciu etyki i sprawiedliwości społecznej, odpowiedzialności pełnej za losy Państwa i Narodu, i jako Polaka uczciwego bez skazy, wierzymy, że do współpracy powołasz podobnych sobie ludzi.

Wierzymy, że tak pojęta praca będzie dobra i dobrze wykonana. Taką pracę nie tylko pragniemy pochwalać, lecz chcemy brać w niej żywy udział, oraz ponosić pełną współodpowiedzialność w obliczu dorastających oraz przyszłych pokoleń.

(—) **Dr. M. Rajs.**

Sosnowiec, 23 lutego 1937 r.

° ° °

W związku z deklaracją ideową Pułkownika Adama Koca — Władze Główne Związku Strzeleckiego przesłały w dniu 21.II.37 r. następującą depeszę:

Pan Pułkownik Adam Koc

Warszawa, ul. Matejki 3

W imieniu Związku Strzeleckiego, skupiającego pół miliona obywateli, ożywionych gorącym pragnieniem zespolenia swej pracy z ogólnym i zorganizowanym dążeniem całego społeczeństwa do utrwalenia wielkości i potęgi Rzeczypospolitej — zgłaszamy pełną gotowość jak najbardziej czynnego udziału w wielkim dziele zapoczątkowanym dzisiejszą deklaracją Pana Pułkownika.

Prezes Zw. Strzeleckiego
Fr. Paschalski.
Komendant Główny Zw. Strzeleckiego
ppłk. M. Frydrych.

Tragiczny wypadek

SZOFERA Z ZAGŁĘBIA.

W ub. poniedziałek samochód osobowy ze znakami woj. kieleckiego skręcając na ul. Powstańców przy Misji Francuskiej w Mysłowicach, stoczył się z wysokości ulicy na niżej położone pola.

Samochód skoziołkował i na dole stanął do góry kołami. Przygodni świadkowie pospieszyli na pomoc szoferowi i wydobyli go z pod wozu.

Szofer Zygmunt Kisiewski nie doznał dotkliwych obrażeń, natomiast samochód jest poważnie uszkodzony.

—o—

Odpowiedzi Redakcji

K. Bortnowska. Pierwszego listu nie otrzymaliśmy. Na drugi spieszymy z natychmiastową odpowiedzią, że śpiewaków do studia kwalifikuje kierownictwo muzyczne rozgłośni katowickiej. Przed próbą należy się porozumieć z kierownictwem studia dla ustalenia dnia i godziny próby. Najmocniej przepraszamy za spóźnioną odpowiedź, powstałą nie z naszej winy.

Problemy dnia

Stanowisko „Kuriera Zachodniego“

Niepowszednim zdarzeniem dnia w lokalnych stosunkach zagłębiowskich był wczorajszy wstępny artykuł „Kurjera Zachodniego“, podpisany przez redaktora tego pisma p. Stefana Arnolda. Po dłuższych wywodach o znaczeniu deklaracji płk. Koca red. Arnold w zakończeniu deklaruje imieniem dziennika, redagowanego przez siebie „współudział w pracy nad tworzeniem nowych, wielkich, istotnych wartości w życiu Państwa i Narodu“.

— Sądzę — pisze red. Arnold — iż Czytelnicy „Kurjera Zachodniego“ zrozumieją i odczują nasze intencje, wynikające z poczucia odpowiedzialności na tle ciężkich i brzemiennych chwil, przeżywanych współcześnie przez Polskę w groźnym położeniu międzynarodowym.

— Droga, która została wytyczona w deklaracji płk. Koca, jest drogą — kończy autor artykułu — na którą możemy śmiało i powinniśmy bez wahania zdecydowanie wstąpić.

Przyjmując powyższe oświadczenie redaktora pisma, niedawno jeszcze uchodzącego za narodowo - opozycyjne z należną powagą, nie wątpimy, że wczorajsze oświadczenie nie było sprawą osobistą red. Arnolda, ale opinią ludzi, którzy skupiają się dokoła „Kurjera Zachodniego“.

Dlatego omawiane tu oświadczenie zasługuje na uwagę i jest godne, aby było odpowiednio w społeczeństwie skomentowane.

Kradzież renty ze... skarpetki

Smutna przygoda inwalidy pracy w Czeladzi

Mieszkańca kolonii Piaski, p. D. spotkała w tych dniach nieprzyjemna przygoda w Czeladzi. Pan D., człowiek, mający na utrzymaniu rodzinę, z podjętą rentą inwalidzką udał się do mieszkania Stanisławy Paluchówny (Będzińska nr. 19), gdzie w towarzystwie jej kochanka, F. Wijasińskiego postanowił urządzić sobie skromną libację.

Polały się trunki, poszły w ruch wesołe oberki. Uraczone do syta wódką towarzystwo, po skończonej zabawie spokojnie zasnęło. Rano p. D. ku swemu przerażeniu stwierdził brak 50 zł banknotu, który ukrył sobie w skarpetce pod podeszwą. Rozżalony po stracie pieniędzy udał się do policji.

Poszkodowanemu już niejednokrotnie ginęły pieniądze w mieszkaniu Paluchówny, więc dlatego ostatnio postanowił ukryć pieniądze w skarpetce. Okazało się, że i ten sposób jest zawodny.. Przeciwko Paluchównie i Wijasińskiemu skierowano skargę sądową.

Wiadomości bieżące

Czwart. 25 Luty	Dziś: Cezarego Jutro: † Aleksandra **Wschód słońca: 6.32** **Zachód słońca 17.08**

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA W TEATRZE MIEJSKIM w SOSNOWCU.

Po ogromnych sukcesach w stolicy i wszystkich większych miastach Polski, wystąpi gościnnie tylko jeden raz dziś dnia 25 b. m. o godzinie 20.30 Warszawska Szopka Polityczna pt. „Pan Starosta ma wychodne, ale o tym sza...“ pióra znanego autora warszawskiego Hofta.

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski, a od godz. 19 w kasie teatru.

Jutro, dnia 26 bm. o godz. 20.30 doskonała sztuka W. Bus Feketego pt. „To więcej niż miłość“.

—oOo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — Ostatni akord
PALACE: — Czarujące oczy
EDEN: — Jego złota rybka.
RIALTO — Przerwana Pieśń ?

—xx—

— **ODCZYT.** Referent kulturalno - oświatowy koła rezerwistów w Dąbrowie urządza cykl odczytów dla swych członków. Odczyty odbywać się będą w każdy czwartek o godzinie 18 w lokalu własnym przy ulicy Kr. Jadwigi 49.

Pierwszy odczyt z dziedziny geografii ekonomicznej wygłosi p. Jan Kryza.

— **WALNE ZEBRANIE PCK.** Zarząd koła Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu zawiadamia, że dnia 2 marca br. o godz. 17.30 w pierwszym terminie i tegoż dnia o godz. 18 w drugim terminie odbędzie się bez względu na ilość obecnych osób walne zebranie koła PCK. w lokalu biura w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 19 (dworzec kolejowy) I-sze piętro.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Robotnik fabryki Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu Franciszek Morel w czasie pracy doznał złamania prawej nogi poniżej kolana, wskutek spadnięcia blachy. Rannego przewieziono do szpitala.

W piekarniach brak chleba

Piekarze domagają się podwyżki cen

Od dłuższego już czasu właściciele piekarń w Zagłębiu prowadzą akcję o podwyżkę cen chleba. Wskutek tego cena chleba wzrosła już bardzo znacznie. Nie zadawala to jednak piekarzy, którzy wskazując na podniesienie ceny mąki i żądają dalszej podwyżki ceny chleba. W związku z tym piekarze szczególnie w Sosnowcu wypiekają chleb w mniejszych ilościach. Brak chleba począł się mieszkańcom Sosnowca dawać już we znaki.

Wczoraj natomiast w Sosnowcu piekarze prawie zupełnie

nie wypiekli chleba

i niemal wszystkie piekarnie były zamknięte. Sprzedawano jedynie bułki oraz częściowo chleb pszenny i razowy. W ten sposób mieszkańcy Sosnowca zostali pozbawieni chleba z mąki 50 proc. najchętniej kupowanego przez konsumentów.

Wobec tego w magistracie sosnowieckim odbyło się wczoraj posiedzenie komisji cennikowej, na którym ustalono nowe, podwyższone ceny chleba

obecnie chleb z mąki 50 proc. kosztować będzie 34 gr. za 1 kg. Natomiast z mąki 90 proc. 27 gr. za 1 kg.

Dowiadujemy się jednak, że **na wyznaczoną cenę chleba przez komisję cennikową, piekarze się nie zgadzają**

i dziś prawdopodobnie znów w naszych miastach chleba w piekarniach nie będzie. Piekarze bowiem oświadczają, że przy ostatnio znacznie podwyższonej cenie mąki, cena chleba musi również ulec znacznej zmianie.

Miejscowi piekarze twierdzą, że całkowitą winę ponoszą hurtowi sprzedawcy mąki i młynarze, którzy **podnieśli cenę mąki do 38 gr. za kg.,** a nawet w niektórych wypadkach żądają 38 i pół gr.

Przypuszczać należy, że ostatnio ustalona cena chleba odpowiadać już będzie piekarzom i wypiek chleba nie będzie ograniczony.

Trzeba wziąć pod uwagę i interesy konsumentów, którzy wskutek znacznej zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby znajdują się w trudnej sytuacji.

Odpowiednie czynniki winny pohamować ciągle postępującą zwyżkę cen, która na budżetach rodzin pracowniczych odbić się może katastrofalnie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili w dniu dzisiejszym czynna będzie jedynie piekarnia mechaniczna Blajera i tylko w sklepach obsługiwanych przez tę piekarnię będzie można kupić chleb.

Kradzież wódek

w Porąbce

Ubiegłej nocy dokonano w Porąbce koło Kaźmierza niezwykle śmiałej kradzieży. Nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do składu wódek wdowy Łuckoś skąd skradli wódek na ogólną sumę 800 zł. Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem ujęcia sprawców.

Zaznaczyć należy iż skład ten cieszy się wielką „popularnością“ wśród złodziei, gdyż prawie co roku jest przez nich okradany.

—o—

— **„LOTNICTWO I SPORT SPADOCHRONOWY“.** Staraniem LOPP. oraz władz Z. H. P. w Dąbrowie odbędzie się dziś o godz. 19 w sali ogniska przy ul. Krótkiej odczyt na temat „Lotnictwo i sport spadochronowy“.

Odczyt wygłosi inspektor spadochronowy ZHP. p. Władysław Burgchadt, instruktor zarządu głównego LOPP. Wejście dla młodzieży 2z gr., dla starszych 40 groszy.

— **ZEBRANIE LOPP. w DĄBROWIE.** Jutro o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 11 w Dąbrowie odbędzie się walne zebranie członków obwodu miejskiego LOPP.

— **CZASY OCHRONNE NA ZWIERZYNĘ I PTACTWO.** Z dniem 1 marca zacznie się czas ochronny na dziki (do końca czerwca), na rysie (do końca grudnia), na kuny leśne (do końca września), na wiewiórki (do końca października), na bażanty, koguty (do 15 października), na cietrzewie, na łosie (...) nachacze w województwie wileńskim (do 15 września, w pozostałych województwach obowiązuje już od 1 II do końca października). Z dniem 15 marca kończy się czas ochronny na głuszce — koguty, na które wolno będzie polować do 14 maja.

— **WALNE ZEBRANIE ZW. LEGIONISTÓW w CZELADZI** odbędzie się w nadchodzącą niedzielę (28 bm.) w lokalu własnym o godz. 10 rano. Na zebraniu złożone będzie sprawozdanie z działalności zarządu oraz dokonany będzie wybór władz związku.

Konfiskata przemytu

W BĘDZINIE.

W ręce straży celnej wpadł zawodowy przemytnik Lichtenfeld z Będzina, Małachowskiego 40, który przy pomocy swojej żony rozsprzedawał w Zagłębiu różne delikatesy, sprowadzane przez zieloną granicę z Niemiec. Lichtenfeld przemycany towar lokował w melinie Oksenhendlera, zam. w tym samym domu.

Z mieszkania Oksenhendlera zabrano większą ilość konserw rybnych, zegary, karty do gry itp. przedmioty.

— SEKCJA KOBIECYCH PRAC RĘCZNYCH pod kierownictwem p. Wróblewskiej utworzona została przy Rodzinie Rezerwistów ,koło Sosnowiec - śródmieście (3 Maja 22). Za udział w powyższym kursie ,na który mogą uczęszczać i panie z poza organizacji. opłata miesięczna wynosi 1 zł.

Z ZAWIERCIA.

(z) WALNE ZEBRANIE ZW. REZERWISTÓW KOŁA „WARTY" w niedziele dnia 21 bm. odbyło się walne doroczne zebranie członków Związku Rezerwistów koło „Warty" pod Zawierciem Na zebraniu tym po przyjściu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania z działalności ogólnej i kasowego i udzieleniu następującemu zarządowi absolutorium, dokonano wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp. prezes inż. Roszkowski, Jan Janoska, Edmund Motylewski, Leon Saska, Adolf Krauze i Aleksander Jedrzejczyk. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Józef Bąchor, Jan Kwaśniewski i Karol Dolęga.

Z KIELC.

(k) PODWYŻKA PŁAC Robotnicy artaku panstwowego w Kielcach otrzymali z dyrekcji dobrowolną podwyżkę zarobków w wysokości około 15 proc. - Jest to już druga z kolei w br. podwyżka płac, wskutek czego zarobki robotników, tego największego w kieleckim tartaku wzrosły w stosunku do roku ub. o 35 do 40 proc.

Przygotowania w Belgii

do przyjęcia zagłębiowskich górników

Zapisy górników z Zagłębia na wyjazd do Belgii odbywają się w dalszym ciągu.

W dniu wczorajszym rekrutacja odbywała się w Dąbrowie i Strzemieszycach.

Dziś o godz. 9 rano odbędzie się rekrutacja w Olkuszu.

Dotychczas ogółem zapisało się na na wyjazd do Belgii

zgórą 600 górników.

Właściwa rekrutacja odbędzie się, jak już pisaliśmy pomiędzy 2 a 5 marca br. Przy rekrutacji będą brani pod uwagę grnicy - fachowcy, nieposzlakowanej przeszłości.

Zaznaczyć należy, że ostatnio centrala belgijskiego związku górników powzięła uchwałę, aby wobec górników cudzoziemskich, jacy będą sprowadzeni do Belgii, zastosowane były **te same normy zarobkowe, co wobec górników krajowych.**

Płace górników belgijskich wynoszą 300 fr. tygodniowo przy 45-cio godzinnym tygodniu pracy. Ostatnio górnicy uzyskali w związku z korzystną dla nich sytuacją ryczałtową podwyżkę płac w wysokości 5 proc. W całym szeregu kopalń belgijskich już dziś są czynione przygotowania **na przyjęcie górników z Polski.**

Przede wszystkim odnawia się kantyny, w których znajdą pomieszczenie nasi emigranci-górnicy.

Psie mięso jedzą bezrobotni

Smierć dwojga osób w strasznych męczarniach

Z powodu unieruchomienia fabryk papieru w Wierbce i Sławniowie, ludność w okolicy tych fabryk przeżywa straszną nędzę.

Bezrobotni

DLA ZASPOKOJENIA GŁODU

nie wybierają w środkach żywności, lecz

JEDZĄ TO, CO MOGĄ ZDOBYĆ ZADARMO.

We wsi Dzwonowicach w sąsiedztwie nieczynnych fabryk zachorowało onegdaj prawdopodobnie

PO SPOŻYCIU MIĘSA PSIEGO

kilka osób w rodzinie Spyrów.

DWIE OSOBY ZMARŁY ZARAZ W STRASZNYCH BOLEŚCIACH,

mianowicie: 21-let. Piotr Spyra i jego brat. 18-let. Jan.

Rodzina Spyrów przedtem gotowała właśnie mieso z psa, który prawdopodobnie był chory. Komisja lekarsko sadowa ustali przyczynę zatrucia tych dwojga ludzi.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Syn zabił ojca

aby mu nie był ciężarem

Przed pół rokiem zaginął w tajemniczych okolicznościach mieszkaniec wsi Zagorzyce, pow. miechowskiego, Tomasz Gurbiel. Sąsiedzi Gurbiela podejrzewali, że do usunięcia gospodarza przyczynił się jego syn, Franciszek, u którego był Tomasz Gurbiel na t. zw. dożywociu.

Podejrzewano poprostu syna o zamordowanie ojca i zakopanie ciała, zwłaszcza. że pomiędzy synem i ojcem często były kłótnie i nieporozumienia

Poszlaki przeprowadzone przez policję wskazywały na możliwość zbrodni, lecz dowieść tego nie było można, bowiem zwłok zaginionego, pomimo przeszukania okolicznych stawów i przekopania całego obejścia Gurbielów, odnaleźć nie było można.

Do wykrycia zbrodni dopomogła dopiero rzeka pomiędzy wsią Baranówek i Wiktorowie. oddalona od zagrody Gurbielów o 6 klm., która z powodu ostatniej odwilży, wylała. Ludność wsi Baranówek wyłowiła pływające zwłoki będące już częściowo w rozkładzie, w których poznano Tomasza Gurbicia.

Franciszka Gurbiela uwięziono.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 25 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne 12.40 Dziennik południowy. 13.00 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych. 15.35 Koncert ork 17.00 Zły dom 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Książka i wiedza 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wadmości sportowe 18.20 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Koncert solistów. 19.45 Nocleg w Aponinach 20.30 Przeszłość i piękno Przemętu. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanak aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 25 lute o.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 12.50 Ogrodnik śląski 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Płyty. 18.45 Program na jutro. 23.00 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 26 lutego.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Programy lokalne. 17.15 Koncert solistów 17.50 Encyklopedia mowiona 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Programy lokalne. 18.50 Przegląd prasy rolniczej. 19.00 Kłamstwo. 19.45 Reportaż z marszu narciarskiego Żułów. — Wilno 20.00 Pogadanak muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Narkotyk skecz. 22.45 Muzyka salonowa. 23.00 Programy lokalne.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

44.

— Idiotyzm! — żachnął się. — Pod wpływem manii prześladowczej tego pomylonego Martela nawet mnie się czepiają takie brednie! Laboratorium jest strzeżone tak, że mysz się tutaj nie wślizgnie... A zresztą tam siedzi Jureczek...

Monologując tak w duchu, brnął w ciemnościach ku drzwiom, oddzielającym jadalnię od kurytarzyka Odemknął je i omal nie zakasłał, taka chmura dymu magnezjowego wionęła mu w twarz z kurytarza.

— Co on tam robi? Co to znaczy?

Profesor gubił się w domysłach, nie mogąc pojąć także i tego, czemu nie słyszy stukotu maszyny do pisania.

— Tutaj powinno ją być dobrze słychać, do licha!

Muskając dłonią ścianę kurytarza, dotarł do drzwi swojej pracowni, uchylił je cichuteńko i stanął jak wryty... Na drzwiach wiodących do poczekalni wisiały plany i rysunki jego wynalazków, rozpięte, przytwierdzone pluskiewkami do desek. Jerzy wygładzał właśnie te dokumenty, a potem cofnął się o trzy kroki. Był wciąż zwrócony tyłem do profesora, więc nie dostrzegł go jeszcze. Zato profesor widział go, jak na dłoni i głos uwiązł mu w gardle.

— Nie! To zły sen! — powtarzał sobie w duchu. — To niemożliwe, by Jurek...

Nie wierzył oczom. Przecząc wrażeniom wzrokowym, chwiał głową poziomym ruchem i odpędzał natrętną, przeklętą myśl, że jego syn sporządza duplikaty planów jego genialnego wynalazku.

— To sen! To ohydny sen! To nie Jurek!

Ba, ale ów człowiek miał sylwetkę Jurka, miał na głowie jego szary, miękki kapelusz, odsunięty z czoła tak, że niemal wspierał się tyłem ronda na podniesionym kołnierzu raglana. Raglana w kratę!

Czując, że nogi uginają się pod nim, profesor wszedł do pracowni i oparł się całym ciężarem o framugr drzwi. Myślał. Starał się zebrać myśli, powiązać wspomnienia, fakty... Jurek pozostał w pracowni. Nikt inny nie mógłby się tutaj dostać. Jurek miał pracować tu dzisiejszej nocy. Sam o to prosił, żądał tego starowczo a ojca zapędził do łóżka. Czy dlatego, że pragnął sobie zapewnić swobodruchów tutaj?! Że chciał sfotografować te plany. zanim je komisja odbierze?! Że mógł to uczynić tylko tej nocy, gdyż jutro byłoby dlań za późno?!

— Nie! Nie! To potworne! — jęczał profesor w duchu i modlił się gorąco. by rzeczywistość rozproszyła te straszliwe, a tak napozór uzasadnione podejrzenia...

Tymczasem tamten przygotował do nowego zdjęcia aparat fotograficzny, jaki sobie zawiesił na piersiach i podniósł wysoko nad głowę dłoń, uzbrojoną w magnezjowy zapalnik.

Fuknęło. Powódź oślepiającego światła zalała pracownię. której okna były szczelnie pozasłaniane i zamknięte.

— Ju-rek!!! Co ty robisz?!

Niepowołany fotograf drgnął, wykonał na pięcie błyskawiczny wstecz zwrot, a równocześnie wyrwał z kieszeni rewolwer.

— Jezu! Czy ja wciąż śnię?!

Profesor przetarł sobie oczy. Był przygotowany na najgorsze, na to, że stanie oko w oko ze swoim ukochanym synem, że ujrzy jego twarz. Zamiast tego ujrzał... ujrzał nowoczesną maszkarę. Osobnik ubrany w kraciaty raglan miał na twarzy maskę gazową!!!

Przez chwilę mierzyli się wzrokiem. Potem człowiek w masce gazowej przełożył rewolwer do lewej dłoni, a prawą opuścił na mały aparacik metalowy, stojący na stoliku, podniósł go ruchem powolnym i Jan Skalski wydał okrzyk zgrozy; to był model jego wynalazku, jego największe dzieło, owoc tylu lat zabóczej pracy, tylu nieprzespanych nocy. I tę świętość człowiek w masce gazowej tłamsił w brutalnej łapie gnąc druciki, cewki, blaszki, których wzajemne odległości, kąty, nachylenia były uregulowane po całych miesiącach prób. Tę świętość zamierzał zniszczyć bowiem zamachnął się tak, jak gdyby chciał z całej siły grzmotnąć tym aparatem o... o ścianę?

— Co czynisz, wandalu?!

Z tym okrzykiem profesor Skalski rzucił się w stronę człowieka w masce gazowej, lecz, zanim przebiegł dwa kroki, metalowy pocisk wyrzucony bajecznie celną ręką ugodził go w głowę. Starzec ani nie jęknął. Jak gromem rażony runął na podłogę.

ROZDZIAŁ XVII.

Rita Holm przeciągnęła się leniwie

— Śpisz? — spytała szeptem.

Nie było odpowiedzi. Wywnioskowała stąd. że śpi. Nie odwracając się w obawie, aby go to poruszenie nie obudziło, wyciągnęła rękę, chcąc pogłaskać jego bujną czuprynę.

—Śpij. kochanie, śpij — szeptała z tkliwością — tutaj ci nic nie grozi, gdy tam...

d. c. n.



331.

— Tak... Dziś rano, po otrzymaniu owej depeszy, poszedłem do mera w Malnoue, a następnie i do proboszcza. Wszystko już ułożone zostało... Twe zaślubiny, które miały nastąpić za trzy dni, jutro się odbędą.

Aniela, aby nie upaść, wsparła się o krzesło, nogi chwiały się pod nią.

— Jutro zatem, w merostwie, o w pół do jedenastej, w kościele, a w samo południe zasiądziemy do stołu z zaproszonymi gośćmi, których już o tym powiadomiłem.

— Jutro — pomyślała panna Verriere ze drżeniem. — Niepodobna, ażeby siostra Maria na jutro wróciła.. Nic więc nie ocali mnie przed tym małżeństwem... Jestem zgubiona!..

Usiłując jednakże całą siłą woli odzyska ćutraconą energię:

— To niepodobna, mój ojcze — szepnęła.

— Niepodobna... dlaczego? — zawołał groźnie Verriere. — Jakież szaleństwo znows tobą owładać poczyna? Wstrzymać zapowiedziane i ogłoszone małżeństwo? Co znaczy, że zostanie ono przyśpieszone o czterdzieści osiem godzin? Jest to drobny szczegół, nie mający żadnej wagi... Musisz zawrzeć jutro ten związek... słyszałaś? Musisz, ja tak chcę!... Znasz mnie, iż nic nie zdoła zwalczyć mej woli. Bądź więc posłuszną jak dobra córka, to lepiej. Twój upór nic tu nie poradzi... bo wszelki opór ja złamię!

Tu wyszedł, zostawiwszy obezwładnioną Anielę.

— Zaślubić tego człowieka, o którego występku powiadomiona zostałam—mówiła do siebie, odzyskawszy przytomność — ach! nigdy! Byłabym równie podłą, jak on, zgadzając się na noszenie ukradzionego przezeń nazwiska, zabranego we krwi i zbrodni być może! Tak... jeśli zabraknie mi siły do stawienia ojcu oporu, w chwili gdy wszystko mnie opuści, znajdę odwagę by umrzeć! Jutro żyć przestanę!

. . . .

Nazajutrz o godzinie szóstej rano, pociągiem przybywającym z Marsylii do Paryża, przybyła siostra Maria z porucznikiem Vandame.

— Trzeba nam będzie zaczekać parę godzin — mówiła zakonnica, zwracając się do Vandamea. — Misticot nie opóźni się wiele. Pojedziemy do Maluche w godzinach, w których mój wuj wraz z tym nędznikiem w biurze się znajdują i naradzimy się z Anielą co czynić.

— Przewódź mną siostro... — rzekł Vandame — nie mam innej woli nad twoją.

— A więc pozostań w powozie, ja wstąpię do pałacu na bulwarze Hausmana, zapytać odźwiernego, co słychać w Malnoue.

I pobiegła szybko ku pałacowi.

Na głos dzwonka, odźwierny pośpieszył otworzyć, okazując zdziwienie na widok zakonnicy.

— Ty tu... siostro Mario? — zawołał.

— Przybywam właśnie z podróży.

— I nie byłaś w Malnoue?

— Spieszyłam, ażeby przybyć przed zaślubinami mojej kuzynki.

— Przed zaślubinami... Lecz siostro, przybywasz właśnie w chwili obrzędu... Widzę, iż cię to zdumiewa.. Nic zatem nie wiesz co się tu stało?

— Wiem, iż małżeństwo miało nastąpić pojutrze.

— Alez bynajmniej! Przyspieszone ono zostało.

— Przyspieszone? — powtórzyła zakonnica, blednąc.

— Dziś rano, właśnie w tej chwili, panna Aniela zaślubia pana Desvignes.

— Boże... mój Boże! — zawołała siostra Maria z przerażeniem. I wybiegła na ulicę, pozostawiając w osłupieniu odźwiernego.

Przybiegłszy do oczekującego na nią w powozie Vandamea:

— Jedźmy... jedźmy! co żywo... — wołała, wsiadając.

— Lecz dokąd?—pytał porucznik

— Do Malnoue... Aniela dziś z rana ma zaślubić tego nędznika. Ach! czy na czas przybyć zdołamy!

Vandame wydał okrzyk rozpaczy.

— Na stację wschodniej kolei — rzekła siostra Maria do woźnicy. — Dwadzieścia franków na piwo.. Pędź co koń wyskoczy!

Powóz potoczył się w szalonym biegu.

XXXII.

W Malnoue od rana ruch i ożywienie niezwykłe panowały.

Szeregi powozów od godziny dziewiątej wjeżdżały w dziedziniec zamkowy, przywożąc zaproszonych, których przyjmował Verriere, wraz ze swym przyszłym zięciem na pałacowym peronie.

Aniela milcząca, z pochylonym czołem, dozwalała bezwiednie wdziewać na siebie pokojówkom ślubne ubranie.

Twarz jej była blada, jakby wykuta z marmuru. Od czasu do czasu podnosiła wzrok na wskazówki zegara, szepcąc z cicha:

— Siostra Maria nie przybywa!

Uderzyło w pół do dziesiątej.

Wszedł Verriere, prosząc córkę, by się ukazać zechciała w salonie zaproszonym.

— Idę natychmiast — odpowiedziała ledwie dosłyszalnym głosem.

I poszła za ojcem w rzeczy samej, dobywszy z toalety i wsunąwszy do kieszeni, białej, jedwabnej swej sukni pokrytej koronkami i kwiatami, maleńki rewolwer z rękojeścią z kości słoniowej, prawdziwe cacko, którym postanowiła odebrać sobie życie, gdyby ją wszelka nadzieja pomocy zawiodła.

W salonie zaczęły się dla niej nowe, niewysłowione męczarnie. Trzeba się było uśmiechać do ludzi obcych, nieznanych, odpowiadać na wyrazy, których nie rozumiała prawie.

Zdawało się jej, iż się znajduje w jakimś śnie strasznym, w marzeniu.

Punkt o dziesiątej kamerdyner oznajmił, iż powozy oczekują, by zawieźć obecnych do merostwa i kościoły.

Verriere podał rękę swej córce, prowadząc ją pośród grup, zaproszonych gości, za nim szedł jego przyszły zięć wiodąc żonę jednego ze znakomitych bankierów Paryża i wszyscy za nimi szli ku drzwiom głównego wyjścia.

Drzwi te nagle się otwarły.

Siostra Maria z Emilem Vandame ukazali się w progu.

Krzyk z trojga piersi wybiegł razem.

c. d. n.

2.935.697 mieszkańców
posiada województwo kieleckie

Według ostatnich danych statystycznych na terenie woj. kieleckiego mieszka ogółem 2.935.697 osób, z czego 1.432.429 mężczyzn i 1.503.268 kobiet.

Pod względem wyznania rz.-kat. stanowią 88.3 proc. (2.593.187 osób), ludność wyznania mojżeszowego stanowi 10.8 pr. (317.020), innowiercy 0.7 (19.124). Ludność w miastach liczy 749.972 mieszkańców na wsi 2.185.725, z których nie umie czytać ani pisać 104.132 osoby, w miastach i na wsi 426.637 osób, co w stosunku do ogółu ludności stanowi 26.2 proc.

Najwięcej ludzi, bo 56.8 proc. utrzymuje się z rolnictwa (1.667.902 osób), przyczym za najbardziej typowe dla woj. kieleckiego uznano gospodarstwa rolne od 2 do 5 ha, z kolei z górnictwa i przemysłu utrzymywało się 785.956 osób (26.8 pr.) z handlu i ubezpieczeń 177.716 osób (6 pr.) i t. d.

Powierzchnia woj. kieleckiego wynosi 25.559 km kw., a gęstość zaludnienia wynosi 115 osób na 1 km. kw.

Roboty przy obwałowaniu Wisły
Pracę znajdzie kilka tysięcy robotników

W roku biez. na terenie woj. kieleckiego kontynuowane będą w dalszym ciągu roboty przy obwałowaniu Wisły i jej dopływów oraz przy budowie zbiornika na Brynicy w Kozłowej Górze wraz z **regulacją Brynicy i Przemszy.**

Roboty mają na celu zabezpieczenie od powodzi woj. kieleckiego i krakowskiego, rozbudowę portów wiślanych, przystosowanie d żeglugi (Przemszy i Brynicy) i usprawnienie drogi wodnej Wisły przez co przemysł węglowy Zagłębia Dąbrowskiego otrzyma dogodną i najtańszą komunikację z budującym się obecnie okręgiem przemysłowym w Sandomierzu.

Z podjętych i nakreślonych planem robót wykonano dotychczas: 65 km. wałów rzeki Wisły i 37 km wałów wstecznych na dopływach, 23 śluzy podwałowe i 8 km. regulacji dopływów rzeki Szreniawy, Strumień i Koprzywianki.

Obecnie w związku z 4 letnim planem inwestycyjnym i w szybkim tempie zamierzoną rozbudową ewentualnego okręgu przemysłowego, roboty zostaną wzmożone i prowadzone będą jednocześnie w dwuch odcinkach w okolicy Szczucina i Sandomierza. Uzyska przy nich pracę kilka tysiecy robotników i znaczna ilość pracowników umysłowych.

Krwawa gra w siatkówkę

Smutny epilog sportowej gry rozegrał się w Grodźcu Mieszkańcy Grodźca (ul. Mickiewicza 17 Jan Zagórny, lat 40, Bolesław Sitko, lat 34 i brat jego 22-letni Edmund, zabawiali się grą w siatkówkę w pobliżu zabudowań Floriana i Franciszki Ciepałów (Mickiewicza 13). Ponieważ piłka przechodziła często na sąsiedzki teren Ciapałów, który był ogrodzony, grający musieli przechodzić przez płot, celem wydostania piłki.

Nie podobało się to Florianowi Ciapale, który ujrzawszy piłkę na swym podwórzu, przebił ją widłami. Było to powodem, że Sitkowie i Zagórny wtargnęli do zabudowań Ciapałów i pobili ich sztachetami i kamieniami do nieprzytomności. Pobitych przewieziono do szpitala, wobec stwierdzenia u nich złamania kości u rąk.

Sprawcy pobicia Ciapałów stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył im surową karę, skazując każdego z oskarżonych na półtora roku więzienia i zasądzając od nich odszkodowanie w kwocie około 1000 zł.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Wystraszona czkawka

Czy panowie Abram Rajchleben i Izak Kamasznik mogą się kochac

Nie! Nie mogą! Albowiem p. Rajchleben ma sklep z męską konfekcją ,a już obok, w tym samym domu, ma taki sam sklep p. Kamasznik który psuje konkurentowi ceny, klientów i krew.

Gdy pan R. wystawi nowy wzór koszuli i napisze cenę 5 zł. 75 gr. to pan K. natychmiast wystawia taką samą koszulę i pisze 5 zł. 65 gr.

Jasnym więc jest, że o miłości pomiędzy wyżej wymienionymi panami mowy być nie może. Wprost przeciwnie. Pan R. na widok swego sąsiada dostaj nerwowej wysypki, a pana K. na widok pana R. łapie tak nerwowa czkawka, że choć trzech subiektów go straszy, nic nie pomaga.

I oto pewnego razu p. Rajchleben stracił cierpliwość i udał się wprost do swego sąsiada.

— Panie K. —oświadczył. — Dla nas dwuch nie ma miejsca na tym świecie. Jak będzim ze sobą konkurować i cągle obniżać ceny, to zdechniemy z głodu i ja sobie wczoraj pomyślałem. Po co mamy zdechnąć we dwókję? Wystarczy, że zdechnie jeden.

—Bardzo dobra myśl. — uśmiechnął się ironicznie p. Kamasznik. — Najwyższy czas, żeby pan już umarłeś. Tylko nie rozumiem na co pan czeka? Nie odkładaj do jutra, co moższ zrobić dziś

Na lewy policzek p. R. wyskoczyła nerwowa wysypka, ale opanował się i powiedział spokojnie.

— Kochany panie K. Niestyty ja nie umrę! Wczoraj ciągnąłem sobie losy, kto z nas ma zejść z tego świata. I wypadło na pana. Za chwilę pan umrzesz.

To powiedziawszy, pan R. wyciągnął z kieszeni rewolwer.

— Pisz pan testament, tylko prędko Zostawiłem samego subiekta w sklepie i nie mam czasu się z panem bawić.

P. Kamasznik na widok skierowanej na niego lufy rewolweru zbladł jak płotno i dostał czkawki.

— Ip.. ip... — trząsł się duszony czkawką. — Aj, ja się duszę Ip... ip... Przestrasz mnie pan!

— Przestrasz i przestraszsz! denerwował się p. R.

— Jak przstraszyć? Przecież wywijam z rewolwerem! Co można więcej? Przecież pan ze strachu dostałeś czkawki! A teraz go strasz, żeby przeszło.

Wreszcie widząc, że czkawka ni ustaje p. Rajchleben wycelował w sufit i strzelił P. Kamasznik zemdlał.

Huk ściągnął sąsiadów i przechodniów rewolwer, ktory się okazał zwykłym straszkiem ztrzymano, a p. R. w jakiś czas po tym stanął przed sądem oskarżony o groźby karalne. Tłumaczył się, że miał z konkurentem zwykła sprzeczkę, a straszak wyjął, żeby wystraszyć czkawkę.

50 zł. grzywny — zawyrokował sąd.

ZE SPORTU

Czy nastąpi likwidacja międzyszkolnych klubów sportowych?

Według pogłosek międzyszkolne kluby sportowe, których ilość wzrosła ostatnio w całym kra,u do 19,

mają byé zlikwidowane,

jako nie dające dobrych wyników, a utrzymać byc mają jedynie kółko szkolne. A zatem nowy oowrót, nowe ograniczenia, bijące przede wszystkim w powstającą na terenie szkoły rywalizację sportową, tak pożyteczną dla rozwoju sportowego.

Jest to na razie projekt ,ale wspomnamy o nim dlatego. żeby ostrzec zainteresowanych i opinię sportową.

W roku ubiegłym PUWF. złożył do ministra oświaty obszerny wniosek co do podniesienia WF i PW. w szkołach średnich i akademickich. Ministerstwo bada obecnei ten projekt, ma się także odbyć w tej sprawie konferencja między min. Świętosławskim a przedstawicielami ZZ.: min Ulrychem i płk. Glabiszem. Liczymy że jednak

kierunek usportowienia szkoły zwycięży

że w pszyszłym roku nie będzie już w sejmie, czy senacie powodów do przykr. lla ministerstwa oświaty interpelacyj w rodzaju przemówień posłów Krupy czy Starzaka oraz sen. Jaroszewiczowej.

———oOo———

Sensacyjna afera

BOKSERSKA W AMERYCE.

W amerykańskich szkołach bokserskich wybuchł w tych dniach wielki skandal. Mianowicie na światło dzienne przedostały się kulisy afery słynnego lekkoatlety amerykańskiego. Jacka Torrance, który, jak wiadomo, został niedawno za namową jakiegoś amerykńskiego mengeera, zawodowym bokserem.

Torrance stanął na ringu i odniósł szereg efektownych zwycięstw, przeważnie przz k. o. w pierwszych sekundach. Piorunujące te zwycięstwa zwróciły powszechną uwagę amerykańskie sfery bokserskie były skłonne uważać Torrancea za nową gwiazdę na arenie bokserskiej Ameryki.

Tymczasem w Louisianie okazało się że Torrance zapłacił swojemuprzeciwnikowi za porażkę. Tak samo było w innych stanach Obecnie amerykański związek bokserski ma zdyskwalifikować tych bokserów.

Turniej ping-pongowy

W CHORZOWIE.

W niedziele odbył się turniej ping-pongowy o mistrzostwo Chorzowa ,zorganizowany przez Amatorski KS

Ogółem startowało 38 drużyn (120 zawodników). Silnie reprezentowane były szkoły Dąbrowskie zjawiły się także drużyny z Bielska, Zabrza, Raciborza i Górnego Śląska

Z drużyn na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim zespół z „Ogniska" z Rybnika ,oraz zawodnicy ze Śląska Opolskiego, reprezetujący odrębny styl gry.

Pierwsze miesjce w klasie A, po zaciętej walce z „Ogniskiem" Rybnika, zdobyła drużyna „Makkabi" Chorzów.

W klasie B: 1) Międzyszkolny Klub Chorzow.

W klasie C: Klub Ping — pongowy Dąbrowa.

Panie: 1 wicemistrzyni Polski, Ciechoniowna z Świętochłowic, 2) mistrzyni Śląska Opolskiego, Grzejówna z Raciborza.

Panoowie: 1) Pukiet (Chorzów), 2) Nowarski (Chorzów), 3) Kermel Rybnik.

Do finału w klasie B. weszli: Nawrotek, Pawłowski, Widera.

W klasie C: 1) Wojtyczka, Mikołów, 2) Piegończyk, 3) Janusz z „Jutrzenki" Chorzów.

Mecz Polska--Norwegia

DOJDZIE DO SKUTKU.

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał od Związku rumuńskiego pismo w sprawie meczu Polska — Rumunia Ponieważ Rumuni zaproponowali przysłanie do Polski swego drugiego zespołu, przeto PZPN. nie zgodził się na to i zaakceptował ostatecznie już propozycje norweskiego Zw. piłkarskiego na rozegranie meczu Polska — Norwegia 28 maja w Oslo.

Numer akt I Km. 1642/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru I-go Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomosci, ze dnia 11 maja 1937 r. o godz. 11 w Sądzie Grodz. w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Zofii Badurowej nieruchomości miejskiej położonej w Sosnowcu przy ul. Piłsddskiego Nr. 74. składającej się z placu o powierzchni 2799.5 metrow kwadr. domu frontowego i oficyny mieszkalnych, piętrowych, murowanych oraz zabudowań gospodarczych, mającej urządzoną księge hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Sosnowcu Nr. hip. 65.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 57 410 cena zaś wywołania wynosi zł. 28..273 gr 53 w myśl art. 709 KPC.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5 741.

Rękojmię należy złożyc w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane. ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu. że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Sosnowcu ul. Kilińskiego Nr. 31

Komornik (—) F. ZEMANEK.

Dnia 19 lutego 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUCZYCIELKA — wychowawczyni do 3 dziewczynek poszukiwana i zakres szkoły powszechnej i I gimnazjalnej — wymagany język francuski ewentualnie niemiecki. — Pożądana muzyka — Panie młode taktowne. stanowcze zechcą złożyć podania z odpisami świadectw fotografia do Expresu Zagłębia Sosnowiec pod „Inżynier".

POSADY I PRACE

AGENCI (agentki) poszukiwani. Artykuł pierwszorzędny opatentowany. Zgłaszać się godz. 11 do 1 po poł. Będzin, Piłsudskiego 2. piętro piąte.

POTRZEBNY subjekt do sklepu kolonialnego. — Sosnowiec, Piłsudskiego 61, Mucha.

POTRZEBNY zdolny stolarz meblowy.— Sosnowiec, Będzińska 15, Makarewicz.

LOKALE

SKLEP z mieszkaniem i urządzeniem do wynajęcia na dogodnych warunkach Kaliska 39

DWA pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Robotnicza 1. gospodarz.

KUPNO I SPRZEDAŻ

NAJLEPSZĄ herbatę, kawę i kakao oraz artykuły kolonialne kupisz najtaniej w firmie „Liwor" Będzin, Małachowskiego 7.

CZTERY nadania górnicze na rudę żelazną położone w Zawierciańskim powiecie zaraz do sprzedania. Oferty pod „J. J." do „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

ZGUBIONE DOKUMENTY

HENRYK WĄCŁAWSKI zgubił świadectwo z ukończenia 7 oddziałów szkoły powszechnej Nr. 6 w Sosnowcu.

ZAGINAŁ kwit Banku Udziałowego w Dąbrowie Nr 6078, który unieważniam.

SKRADZIONO portfel z legitymacją bezrobocia Kazimierza Marzec.

ZAGINĘŁA legitymacja bezrobocia Kazimierz Chytry, wydana przez Magistrat miasta Dąbrowy Górn.

ZGUBIONO legitymację wydaną przez Polskie T-wo Tatrzańskie Nr. 41255 na imię Abrama Szpigielmana.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.